

Lech Szczegół:
Mamy przed sobą
długi czas
politycznego
klinczu

str. 2



Janusz Rewers:
Ocaliliśmy
ważny fragment
zielonogórskiej
tożsamości

str. 4



Anna Chinalska:
Chcemy, żeby
jakość życia
Lubuszan
się poprawiła

str. 10



NASZA LUBUSKA

nr 42 (186)

19-25 grudnia 2025

ISSN 2720-1783

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl



FOT. MARTA JAMINSKA



**Na nowym rozkładzie
jazdy PKP Intercity
zyskał Gorzów**

str. 6

**Lubuskie firmy
odebrały nagrody
gospodarcze**

str. 5

**Polski astronauta
ponownie odwiedził
Zieloną Górę**

str. 3

Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia!

Zasiądźmy przy wigilijnym stole z nadzieją i uśmiechem, dzieląc z najbliższymi to, co najcenniejsze – wspólnie spędzony czas.
Pełnych radości Świąt Bożego Narodzenia oraz zdrowia, pomyślności i odwagi w spełnianiu marzeń w nadchodzącym Nowym Roku
życzą

Sebastian Ciemnocołowski, Marszałek Województwa Lubuskiego wraz z Zarządem
oraz Anna Synowiec, Przewodnicząca Sejmiku Województwa Lubuskiego wraz z Radnymi

NASZ KOMENTARZ

Wigilijne szachy



Garri Kasparow i Magnus Carlsen to znani na całym świecie arcymistrzowie szachowi. Z dużą dozą prawdopodobieństwa założę się jednak, że nawet oni nie są w stanie wygrać rodzinnych rozgrywek przy wigilijnym stole. Przewidziałęś pytania o ślub? Uważaj, bo wujek na pozycji gońca spyta o dziecko. Spodziewasz się ataków niewzruszonej niczym wieża babci odnośnie do wegańskiego stylu życia? Dobra próba, ale ciotka w roli czarnego konia spróbuje cię zbić dietą keto!

A może masz 10 argumentów na wypadek, gdyby ktoś próbował cię przekonać, że bycie youtuberem to nie praca? Sprytnie, lecz króla ojca i królową matkę bardziej może interesować, czy naprawdę musiałeś kupować nową konsolę do gier. Nie wspominam już o kwestiach społeczno-politycznych, bo przy tych tematach nawet figury z jednej drużyny potrafią się zaatakować.

Nieistotne, czy do wigilijnych rozmów przygotowujecie się ze skrupulatnością szwajcarskiego zegarmistrza, czy też idziecie na dyskusyjny żywioł, przypominający sztorm o mocy 10 w skali Beauforta. Ważne, aby przy okazji świąt skorzystać z tego momentu, że wszystko zwalnia i pojawia się okazja do długich, rodzinnych rozmów. Tych samych, na które na co dzień nie ma czasu i często z konieczności zastępujemy je szybkimi telefonami lub krótkimi SMS-ami.

Nie wszystkie debaty wywołają jedynie uśmiech. Niektóre mogą być trudniejsze, pełne emocji i skłonić do refleksji, ale jeśli poczujecie się postawieni pod ścianą, zawsze możecie zaatakować przeciwnika kolejną porcją pierogów, karpia lub barszczu. Tych nikt nie odmówi, a wy zyskacie czas do dyskusyjnego kontrataku lub oddalenia się na wcześniej upatrzoną, bezpieczną pozycję. Wesołych świąt!

Dariusz Nowak

”

LUBUSKIE FIRMY SĄ GWIAZDAMI

GALI NAGRÓD GOSPODARCZYCH.

TO ONE TWORZĄ NAJLEPSZY KLIMAT

DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

W NASZYM WOJEWÓDZTWIE.

A PREZENTOWANE

PRODUKTY REGIONALNE

TO TAKŻE POTWIERDZENIE

SIŁY LOKALNEJ GOSPODARKI

Anna Synowicz

przewodnicząca Sejmiku
Województwa Lubuskiegona gali wręczenia
Nagród Gospodarczych
Marszałka Województwa
Lubuskiego

Kohabitacja, która nie działa. Dlaczego Polsce grozi paraliż?

Jak politycznie podsumować rok 2025? Czy wynik wyborów prezydenckich spowodował, że przez najbliższe lata to konflikt na linii rząd – prezydent będzie modelował polską scenę polityczną? Rozmowa z prof. Lechem Szczegółą, socjologiem z Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Koniec roku to czas podsumowań, również politycznych. Jeśli miałby pan opisać polską scenę polityczną w 2025 roku jednym słowem – co by pan wybrał?

Jedno słowo nie wystarczy. Użyłbym dwóch: szkoda Polski. Bo szkoda, że znaleźliśmy się w politycznym pacie, który po wyborach prezydenckich kompletnie zablokował państwo.

Pat trwa i wygląda na to, że potrwa jeszcze wiele miesięcy. Być może do 2027 roku i wyborów parlamentarnych.

To jest polityczna „walka w błocie”. Jesteśmy świadkami zimnej wojny między rządem a prezydentem, wojny skazanej na brak współpracy. A to oznacza paraliż – brak możliwości podejmowania decyzji w kluczowych obszarach, od sądownictwa aż po kwestie finansów publicznych.

To efekt wyborów prezydenckich? One zdefiniowały scenę polityczną na lata?

Tak. Przy wszystkich słabościach Rafała Trzaskowskiego jego prezydentura pozwoliłaby uporządkować wiele problemów po dwóch kadencjach Andrzeja Dudy. Tymczasem mamy kontynuację impasu. Rząd stara się działać, ale pole manewru jest ograniczone – ustawy trafiają na weto, a nawet funkcjonowanie służb czy planowanie budżetu może być sparaliżowane.

W takim razie kto ma rację – rząd czy prezydent? I czy konstytucja nie powinna tej kwestii rozstrzygać?

Ta sytuacja jest nowa, bo prezydentem został młody, ambitny polityk, który chce demonstrować sprawczość. Problem w tym, że ta sprawczość wykracza poza ramy konstytucji. A ta jest jednoznaczna: prezydent pełni funkcję głównie reprezentacyjną, a za bieżącą politykę odpowiada rząd. Prezydent może zabierać głos, ale nie powinien próbować współrządzić.

Jednak prezydent ma weto i korzysta z niego szeroko. Oczekuje też konsultowania ustaw jeszcze przed ich złożeniem.



Lech Szczegół: Mamy przed sobą długi czas politycznego kłinczu

I to jest problem. Domaganie się konsultacji wszystkich ustaw z prezydentem to pomysł wykraczający poza dotychczasowe standardy. Prezydent nie zamierza szukać kompromisu, bo jego celem jest doprowadzenie do porażki Donalda Tuska w kolejnych wyborach i upadku obecnego rządu. W takim układzie kompromis po prostu nie istnieje.

Kto na tym zyskuje politycznie?

Nikt. Polacy będą coraz bardziej zmęczeni i zniechęceni. Pat potrwa, a jedyną zmianą będzie spadająca frekwencja. Opozycja i prezydent mówią o „moralnym prawie”, bo prezydent zdobył ponad 10 milionów głosów, ale to tylko retoryka. Rząd również ma świeży mandat i również reprezentuje milion wyborców.

Tymczasem minęły już ponad dwa lata rządów koalicji. Jak dziś wygląda scena polityczna?

Platforma jest względnie stabilna, choć korzysta kosztem koalicjantów. PiS słabnie, Konfederacja trzyma poziom, a różnie Braun. Ale nawet najlepsze sondaże nie gwarantują Platformie utrzymania rządów. Prawica – podzielona na trzy frakcje – może po wyborach stworzyć rząd z poparciem prezydenta. Koalicja demokratyczna ma cię szansy, ale tylko cię.

Platforma szuka sposobu na odbudowę siły, co odbywa się kosztem koalicjantów. Czy widzi pan dla niej jakąś drogę?

Potrzebuje nowych twarzy i nowej energii. Starsi wyborcy mają już twarde sympatie, więc kluczowi będą młodzi – szcze-

gólnie ci, którzy dopiero uzyskują prawa wyborcze. Platforma musi wypromować młodych, rozpoznawalnych polityków i przedstawić pozytywną wizję, nieopartą wyłącznie na rozliczaniu PiS i sporach z prezydentem.

A czy dziś Polacy bardziej przejmują się sytuacją wewnętrzną czy zewnętrzną – ekonomią czy bezpieczeństwem?

Priorytetem pozostaną sprawy krajowe. Wojna w Ukrainie czy chaos w USA oczywiście mają znaczenie, ale Polacy są zmęczeni światowym zamieszaniem. Paradoksalnie agresywna polityka Trumpa i jego kolejne kompromitacje osłabiają obóz prezydenta Nawrockiego, który mocno eksponował swoją bliskość z Trummem. To pomaga Platformie.

Czy kwestie ekonomiczne mogą zostać przykryte tematami bezpieczeństwa?

Rząd będzie próbował grać tą kartą, ale Polacy czują realne koszty życia. Ceny energii i gazu oraz rosnący deficyt – wynik m.in. szastania pieniędzmi przez rząd Morawieckiego – to pięta achillesowa polityki. Rząd potrzebuje świeżego, realnego pomysłu, który choć częściowo odwróci uwagę od tych problemów.

Czy możemy liczyć na jakieś przełomowe wydarzenia?

Tylko coś dużego – jak zakończenie wojny w Ukrainie albo poważny kryzys w relacjach USA – UE – mogłoby zmienić układ sił. W innych obszarach nie spodziewam się przełomów.

Adrian Stokłosa

Warto sięgać gwiazd!

W Parku Technologii Kosmicznych w Zielonej Górze-Nowym Kisielinie odbyło się spotkanie ze Sławoszem Uznańskim-Wiśniewskim, astronautą projektowym Europejskiej Agencji Kosmicznej. To część ogólnopolskiej trasy technologiczno-naukowej, na której przekazywane są informacje na temat polskiej misji kosmicznej Ignis.

W spotkaniu uczestniczyli studenci i pracownicy Uniwersytetu Zielonogórskiego, uczniowie wraz z opiekunami i przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

Marszałek Sebastian Ciemnoczołowski przy okazji drugiej już wizyty dra Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego w Parku Technologii Kosmicznych zwracał uwagę, że badania prowadzone w kosmosie przekładają się także na codzienne życie wszystkich ludzi.

– Misja kosmiczna ma też ogromny wymiar gospodarczy dla Polski. Pamiętajmy, że wszystko to, co powstawało kiedyś dla kosmosu czy dla wojska, później miało zastosowanie w życiu cywilnym – od GPS-ów po telefony komórkowe i inne rzeczy – tak że warto spełniać marzenia. Wiążę duże nadzieje z obecnością polskiego astronauty. PTK to jedyny taki park technologiczny w Polsce i wierzę, że dzięki temu ta wizyta też nabierze trochę innego wymiaru – mówił marszałek.

Ignis znaczy ogień

To kolejna wizyta polskiego astronauty w Zielonej Górze-Nowym Kisielinie. Uznański-Wiśniewski podkreślał, że odwiedził Park Technologii Kosmicznych już w maju 2024 roku i przedstawiał eksperymenty, które zostały później przeprowa-



dzone w ramach polskiej misji kosmicznej.

– Odbyła się konferencja, która zapowiadała eksperymenty, jakie otrzymały kontrakty z Europejską Agencją Kosmiczną i te, które będą wykonywane podczas polskiej misji na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Misji, którą nazwaliśmy Ignis, a ignis po łacinie znaczy ogień. Uważam, że mamy w sobie ten ogień, tę energię do działania, motywację, naszą iskrę do lotów kosmicznych, do budowania technologii kosmicznej, do wykorzystania naszego talentu inżynierskiego w Polsce – mówił Uznański-Wiśniewski.

– Bardzo się cieszę, że jest tu tak dużo młodych ludzi, m.in. studentów. Wiem, że jest wśród was grupa olim-

pijczyków – uczniów, którzy zostali tutaj zaproszeni z najlepszych liceów i techników. Cieszę się, że mogę podzielić się podczas trasy po całej Polsce, w każdym województwie, moją wiedzą i doświadczeniem, które nabyłem czy podczas misji, czy wcześniejszego szkolenia – dodał.

Inspiracja dla przyszłych inżynierów i badaczy

Rektor uczelni prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski mówił, że nie będzie miał już więcej okazji witać kolejnego polskiego astronauty, bo szkolenie trwa długo i na pewno nie będzie to następna kadencja rektora, tylko jeszcze kolejna. Zwracając się do studentów, podkreślał, że Uznański-Wiśniewski jest jednocześnie naukowcem.

– Wybierając karierę naukową, która jest trudna, żmudna, ale interesująca, powinniście znaleźć miejsce dla siebie. Coś, z czego powinniście być znani, albo to, co was zainteresuje. Życzę wam tego, żebyście znaleźli swoje miejsce w Parku Technologii Kosmicznych, korzystając z okazji ze spotkania z naszym polskim astronautą. Korzystajmy z wiedzy pana doktora – mówił rektor.

Spotkanie w Parku Technologii Kosmicznych w Zielonej Górze-Nowym Kisielinie jest 14. z kolei wydarzeniem organizowanym w ramach ogólnopolskiej trasy astronauty. Realizuje ją Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego wspólnie z Polską Agencją Kosmiczną i Europejską Agencją Kosmiczną

oraz Ministerstwem Rozwoju i Technologii. Współpracują przy niej także polskie uczelnie odwiedzane podczas trasy.

– To 14. spotkanie, ale jestem przekonana, że będzie najlepsze. Dr Sławosz Uznański-Wiśniewski obiecał mi, że w moim mieście, na moim uniwersytecie będzie spektakularny wykład i ja w to wierzę, ponieważ każdy wykład doktora jest spektakularny. Proponuję, żeby państwo zobaczyli też te wcześniejsze, bo każdy jest inny, w każdym jest omawiane inne zagadnienie. Naprawdę warto cofnąć się do tego i posłuchać, co pan doktor ma do powiedzenia, bo ma bardzo dużo – mówiła wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego prof. dr hab. inż. Maria Mrówczyńska.

– Przyłączam się do słów rektora, żeby państwo czerpali inspirację, zadawali pytania i uwierzyli w to, że można – nie tylko na Uniwersytecie Zielonogórskim, ale np. również tak jak w przypadku pana doktora z Politechniki Łódzkiej – wyjść w wielki świat i podbić przestrzeń kosmiczną. Dziękując panu rektorowi oraz panu marszałkowi za organizację i użyczenie przestrzeni, życzę, aby czas tutaj spędzony był pełen inspiracji i żeby państwo z tego wynieśli jak najwięcej – dodała.

Małgorzata Tramś Zielińska
Aleksandra Pietruszewska

Przedświąteczna mozaika kultur

Miniony weekend upłynął pod znakiem świątecznych spotkań i powrotu do tradycji. W Gorzowie Wlkp. odbyła się XIX Wigilia Kultur i Narodów, a w Muzeum Etnograficznym w Zielonej Górze-Ochli tłumy mieszkańców przyciągnął największy w regionie Jarmark Bożonarodzeniowy „Idą Świąta”. Oba wydarzenia pokazały, jak różnorodne są wigilijne zwyczaje Lubuskiego, a święta smakują najlepiej, gdy dzieli się je z innymi.

Przy okazji Wigilii Kultur i Narodów, organizowanej przez Stowarzyszenie Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej oraz Miejskie



Jarmark „Idą Świąta” w Zielonej Górze-Ochli

Centrum Kultury, sala MCK Zawarcie wypełniła się zapachami tradycyjnych potraw, dźwiękiem kołęd i rozmowami przy stole. Swoje wigilij-

ne zwyczaje prezentowały mniejszości narodowe i etniczne zamieszkujące region.

Przez cały weekend świętowano w Ochli. Ponad 120



Wigilia Kultur i Narodów w Gorzowie

wystawców – rzemieślników, artystów i lokalnych producentów – zaprezentowało swoje wyroby. Obrzędy, kołеды śpiewane w róż-

nych językach i tradycyjne instrumenty przypominały, że święta to nie tylko zakupy, ale przede wszystkim pamięć o korzeniach.

35 mln złotych na amfiteatr

Kolejny krok do renowacji zielonogórskiego amfiteatru. Samorząd województwa lubuskiego wesprze tę przebudowę środkami z Unii Europejskiej. Podpisano symboliczny czek na przekazanie 35 milionów złotych.

– To chwila historyczna dla województwa lubuskiego, a tym bardziej ważna i historyczna dla Zielonej Góry i Zielonogórskiego Ośrodka Kultury. W procesie konkursu został wyłoniony projekt związany z rozbudową, modernizacją i zadaszeniem amfiteatru. Nie mogę doczekać się efektów tej realizacji. Myślę, że to będzie jeden z najpiękniejszych obiektów na Ziemi Lubuskiej. Cieszymy się, że w procesie zarządzania środkami europejskimi województwa lubuskiego mogliśmy tę inwestycję dofinansować kwotą 35 milionów złotych – mówił marszałek **Sebastian Ciemnoczołowski**.

Zadowolonia i entuzjazmu nie krył również prezydent Zielonej Góry **Marcin Pabierowski**, który podkreślał, że to niezwykle ważna inicjaty-



wa dla całego miasta, ponieważ udaje się reaktywować to, co przez poprzednich włodarzy było skazane na porażkę. Teraz władze miasta wraz z mieszkańcami pokazały, że chcieć to móc.

– To wyjątkowy moment dla Zielonej Góry i dla mieszkańców. Powiem jedno: mamy to! – nie krył radości **Pabierowski**. – Jest to przede wszystkim kontynuacja dialogu z mieszkańcami, który

wybrzmiał podczas wyborów. Mieszkańcy muszą być wysłuchani. Ich głównym postulatem była rewitalizacja amfiteatru, który już nie funkcjonował, odbudowa i wykonanie nowego zadasz-

nia. To był bardzo trudny proces. Dziękuję mieszkańcom, grupom społecznym, radnym, którzy wspierali ten pomysł i argumentowali, że ta inwestycja jest kluczowa dla miasta.

Obiekt przy ul. Festiwalowej zyska nie tylko nowe miejsca dla widzów, ale również zaplecze sanitarne i przestrzeń wystawienniczą dla artystów. Będzie wkomponowany w tereny zielone parku Piastowskiego, który również zostanie poddany rewitalizacji. Unowocześniony zostanie także budynek Zielonogórskiego Ośrodka Kultury, położony przy amfiteatrze. Prace mają potrwać 2,5 roku (początek realizacji zadania jest przewidziany na 2026 rok).

Oprac. **Adrian Stokłosa**
Źródło: lubuskie.pl

Rozmowa z Januszem Rewersem – zielonogórskim radnym KO

Ocaliliśmy ważny fragment zielonogórskiej tożsamości

Po latach sporów i niepewności – stało się. Pieniądze na modernizację amfiteatru są. W grudniu ma zostać podpisana umowa z wykonawcą. Jak pan to odbiera?

Przy tak dużej inwestycji najwięcej czasu zawsze pochłaniają przygotowania formalne: przetargi, projekty, kwestie proceduralne. To jest ogromny proces. Teraz podpisujemy umowę na blisko 61 milionów złotych – i to jest dopiero początek, bo projekt będzie realizowany w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Od momentu podpisania wykonawca ma 2,5 roku, by postawić zupełnie nowy amfiteatr: z zadaszeniem, nową widownią, przestrzeniami w skarpie. Dla Zielonej Góry to największa inwestycja od czasów budowy CRS.

Jest pan jedną z osób, które najdłużej walczyły o przetrwanie tego miejsca. Po latach – czuje pan satysfakcję?

Tak, ale to satysfakcja podszyta ogromną pokorą. Osobiście chciałbym, żeby widownia była większa – ale technologicznie to niemożliwe. Dach musiałby być dwa razy większy, konstrukcja inna, teren nie pozwalała. Mamy optymalne rozwiązanie, jakie dało się wypracować. Najważniejsze jest jednak to, że amfiteatr nie został wycięty z mapy miasta. A naprawdę niewiele brakowało, żeby w jego miejscu powstał „blaszak” na 1700 osób – taki był plan poprzednich władz.

Wspominał pan kiedyś, że mało kto wierzył, że tę walkę można wygrać.

To prawda. Gdy w 2019 roku zakładałem grupę „Ratujmy Amfiteatr”, mało kto wierzył, że to ma sens. A jednak przetrwaliśmy sześć lat, które były momentami bardzo trudne. Mobilizowaliśmy ludzi, pisaliśmy petycje, rozdawaliśmy ulotki podczas Winobrania, nawet policja nas ścigała za to rozdawanie... To brzmi jak anegdota, ale wtedy wcale nie było zabawne. I chcę bardzo mocno podkreślić: to wszystko jest sukcesem społeczników. Ludzi, którzy przez lata, bez wynagrodzenia i bez splendoru, walczyli o miejsce ważne dla tożsamości miasta. To oni wymusili zmianę podejścia polityków.

Był też moment, kiedy amfiteatr stał się elementem kampanii wyborczej.

Tak – między pierwszą a drugą turą wyborów poprzedni prezydent nagle ogłosił, że... wyremontuje amfiteatr. To pokazuje, jak silne było oczekiwanie mieszkańców. Badania opinii były jednoznaczne: ludzie chcieli modernizacji, chcieli tego miejsca żywego i nowoczesnego.

Dziś mówi się, że amfiteatr będzie nie tylko wizytówką miasta, ale całego województwa.

Zdecydowanie. Zielona Góra zyska ogromny, wielofunkcyjny obiekt z przestrzeniami do wydarzeń, antresolą, odświeżoną polaną, całym otocze-



Janusz Rewers: Dla Zielonej Góry to największa inwestycja od czasów budowy CRS

niem parku Piastowskiego. To będzie wizytówka regionu. Mówię to także jako osoba, która organizowała dzień Nocy Kabaretowych. Widziałem w systemie biletowym, skąd przyjeżdżają ludzie: od Szczecina przez Głogów i Polkowice po Wrocław i Jelenią Górę. Zachodnia Polska nie ma takiego obiektu. Nawet Poznań – wielkie miasto – czegoś takiego nie posiada. A S3 sprawiła, że podróż jest szybka i prosta. To znacznie poszerza potencjalną widownię.

Co najważniejsze: nowy amfiteatr będzie też obiektem „pracującym” na siebie?

Tak. Współcześnie większość imprez – trasy koncertowe, kabaretowe, stadionowe – organizują prywatne agencje, które po prostu wynajmują obiekty. Hala CRS tak funkcjonuje na co dzień. Amfiteatr może działać w po-

dobnym modelu, a to oznacza mniejsze obciążenie dla miasta i ogromną różnorodność wydarzeń.

Ale zanim doszło do tego momentu, były też koszty osobiste. Związane ze wspomnianym wcześniej prezydentem Kubickim.

Wolałbym mówić o pozytywach, ale prawdą jest, że różnie bywało. Sam doświadczyłem prób usunięcia mnie z rady. Darek Legutowski i jego rodzina prywatnie cierpieli przez jego zaangażowanie. W poprzedniej kadencji w radzie było nas tylko pięciu w 25-osobowym składzie... To była naprawdę nierówna walka. Nie była ani łatwa, ani przyjemna. Tym bardziej dziś czuję wdzięczność: dla ludzi, którzy wytrwali. Dla społeczników. Dla tych radnych, którzy potrafili zmienić zdanie i weszli w ten projekt. Dla wszystkich, którzy nie pozwolili, by amfiteatr zniknął.

Za chwilę rusza budowa. Za dwa i pół roku – otwarcie. To będzie kropka nad i?

To będzie spełnienie czegoś, co jeszcze niedawno wydawało się kompletnie nierealne. I tak – pewnie będę nadal chodził w mojej koszulce „#AmfiteatrZostaje”, bo to już symbol. Symbol tego, że w tym mieście da się coś obronić, jeśli ludzie są zdeterminowani. A przede wszystkim: udało się ocalić ważny fragment naszej tożsamości.

Adrian Stokłosa

Nagrody gospodarcze marszałka w rękach **lubuskich firm**

Po raz kolejny w Zielonej Górze wręczono Nagrody Gospodarcze Marszałka Województwa Lubuskiego za najbardziej innowacyjne produkty, usługi lub technologie. W gronie laureatów znalazły się firmy z branży elektrotechnicznej, logistycznej czy IT.



– Zastanawiałem się, jakie przykłady wsparcia dla państwa może dawać tak mały, kompaktowy region – zwrócił się na gali do lubuskich przedsiębiorców marszałek **Sebastian Ciemnoczowski**. – Zamiast mówić o cyfrach, chciałem podziękować prezesom naszych spółek, które na co dzień z państwem współpracują i pomagają funkcjonować. To przede wszystkim Agencja Rozwoju Regionalnego. Jest z nami nowa prezes Sylwia Wojtasik. Jest z nami również profesor Katarzyna Cheba, prezes Parku Technologii Kosmicznych. Wierzę, że pod tą egidą innowacyjność naszego regionu znajdzie właściwe miejsce.

Marszałek Ciemnoczowski wymieniał dalej: – Mamy Lubuski Fundusz Poręczeń Kredytowych, Lubuski Fundusz Rozwoju. Bardzo chciałem podziękować wszystkim liderom i instytucjom otoczenia biznesu, z Organizacją Pracodawców Ziemi Lubuskiej na czele. Wreszcie chciałem bardzo podziękować współorganizatorowi tego spotkania – Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej.

Fundament gospodarki

– To państwo są gwiazdami tego wieczoru. To wy tworzycie najlepszy klimat dla przedsiębiorców w Lubuskiem. Życzę państwu udanej imprezy, a nagrodzonym oczywiście gratuluję – mówiła przewodnicząca sejmiku **Anna Synowiec**, podkreślając, że na gali zostali wyeksponowane lubuskie produkty re-

gionalne, które również są atutem lokalnej gospodarki.

– Tworzycie państwo potencjał województwa lubuskiego. Warto wspomnieć, że 74,1 procenta produktu krajowego brutto wytwarzają mikro-, małe i średnie przedsiębiorstwa. Ten wieczór jest dobrą okazją do tego, żebyśmy porozmawiali o gospodarce, która stoi potencjałem, jaki państwo wytwarzają. Od osób publicznych oczekuje się, aby nie bały się wspierać działalności gospodarczej, tworzyć warunków do rozwoju przedsiębiorczości w Polsce. Chciałbym, aby politycy, osoby publiczne, samorządowcy wykazywali się również wielką mądrością i odwagą jak państwo – powiedział poseł **Waldemar Sługocki**.

Wspierają lubuski biznes

– Będziemy dzisiaj poznawali laureatów konkursu. Ja uważam, że sama nominacja do tej nagrody jest bardzo dużym prestiżem – mówił **Tomasz Pisarek**, prezes Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. – To był trudny rok, ale bardzo owocny, jeżeli chodzi o działania KSSSE. Dzisiaj zarząd wydał 36. decyzję o wsparciu. Łączny zadeklarowany kapitał inwestycyjny w tym roku przekroczył 1,4 miliarda złotych. Mamy zadeklarowanych 2700 miejsc pracy. W tym kapitale 71 procent stanowi kapitał polski i jest to powód do dumy.

O wsparciu udzielanym przedsiębiorcom mówiła **Edyta Płanka**, dyrektor regionu lubuskiego Banku

Gospodarstwa Krajowego. – BGK to instytucja, która jest z państwem na każdym etapie wzrostu: kiedy zaczynacie jako mikroprzedsiębiorstwo, kiedy rozwijacie się dzięki gwarancjom de minimis, aż do dużych przedsiębiorstw, kiedy możecie już tworzyć bardzo wiele miejsc pracy, które wpływają na rozwój naszego regionu. Jesteśmy też do państwa dyspozycji w zakresie Funduszy Europejskich. BGK to ważny podmiot, który w tym roku zajmował się dystrybucją środków z KPO. Jesteśmy do państwa dyspozycji, jeśli chodzi o oferowane produkty, we wszystkich państwa pomysłach i inicjatywach – mówiła.

Samorządy wskazują miejsca do inwestowania

Przykładem samorządowych działań na rzecz lokalnego biznesu jest Zielonogórski Integrator Biznesowy, który łączy przedsiębiorców z różnych branż. Miasto przygotowuje także strategię na najbliższe 20 lat, która ma przyciągnąć kolejnych inwestorów i pokazać kierunki rozwoju. – Przygotowujemy plan, w którym pokażemy strefy gospodarcze, potencjał miasta i to, dokąd zmierzamy. To oferta gospodarza i zaproszenie inwestorów do bycia w Zielonej Górze – mówił prezydent **Marcin Pabierowski**.

Wręczenie nagród poprzedził wykład przedsiębiorcy i inwestora **Artura Kurasieńskiego** „Jak innowacje i technologia zmieniają nasze życie”.

Aleksandra Pietruszewska
a.pietruszewska@lubuskie.pl

NAGRODY GOSPODARCZE MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO 2025

Innowacyjne mikroprzedsiębiorstwo

I miejsce: Tech-System z Kostrzyna nad Odrą – za wprowadzenie nowych rozwiązań przetwarzania i obróbki gatunków stali o podwyższonej wytrzymałości i odporności na korozję, wydłużających żywotność elementów.

II miejsce: ET robotics Paweł Futro z Zielonej Góry – za opracowanie procesu precyzyjnej kalibracji systemów narzędziowych w aplikacjach frezowania dla manipulatorów antropomorficznych.

III miejsce: Oro Tech Tadeusz Zwoliński z Jasienia – za wprowadzenie na rynek systemu paneli termicznych Climann.

Innowacyjne małe przedsiębiorstwo

I miejsce: Perceptus z Zielonej Góry – za skomercjalizowanie rozwiązania Perc. pass, które jest pierwszym polskim menedżerem haseł zapewniającym bezpieczne gromadzenie i zarządzanie hasłami.

II miejsce: Grupa Ekopro z Zielonej Góry – za wdrażanie specjalistycznych audytów środowiskowych, rozbudowę oferty w obszarze elektromobilności i standaryzację procesów raportowania środowiskowego.

III miejsce: Urban Polska z Żar – za rozwiązania pozwalające na automatyzację i optymalizację całego procesu produkcji.

Innowacyjne średnie przedsiębiorstwo

I miejsce: Mazel z Nowej Soli – za realizację inwestycji tworzenia inteligentnych systemów sterowania, monitoringu, zdalnego zarządzania oraz predykcji.

II miejsce: Kaskat Dairy z Gorzowa Wlkp. – za komercjalizację nowych produktów.

III miejsce: Inter Sicherheits Service z Gorzowa Wlkp. – za ognioodporne szafy Batre do przechowywania i ładowania baterii litowo-jonowych, sejfy, szafy na broń i drzwi przeciwwłamaniowe oraz drzwi z odpornością na wybuchy.

Innowacyjne duże przedsiębiorstwo

I miejsce: DTP Poland z Zielonej Góry – za wprowadzenie innowacyjnego rozwiązania Smart Workstation AI.

II miejsce: Hermes Fulfilment z Kozłowa – za budowę nowoczesnego Centrum Wysyłkowego Neon w Iłowej.

III miejsce: Marba z Zielonej Góry – za wprowadzenie na rynek nowych produktów objętych ochroną własności intelektualnej.

Gorzów wraca na kolejową mapę

Pięć par bezpośrednich pociągów do Poznania, około 90 minut jazdy i wyraźny sygnał końca komunikacyjnego wykluczenia – tak Gorzów Wielkopolski wchodzi w nowy rozkład jazdy PKP Intercity 2025/2026. To dopiero początek zmian, które mają przywrócić miastu należne miejsce w krajowej siatce połączeń kolejowych.

Piotr Czapliński z Gorzowa przyszedł na dworzec zrobić sobie zdjęcia na tle nowego składu PKP Intercity do Poznania, bo jest fanem komunikacji. – Uruchomienie tego połączenia to lepsze skomunikowanie także z Warszawą, Wrocławiem i innymi zakątkami Polski, z którymi nie mamy aż tak dobrego połączenia. Jeśli chodzi o nowy rozkład jazdy, to złym rozwiązaniem jest likwidacja jednego połączenia z Gorzowa do Lublina, które było o 7.00 i ten pociąg jechał przez Kujawsko-Pomorskie. Dużo małych miejscowości straciło połączenie – uważa.

Gorzów zyskał najwięcej

– Zgodnie z naszą dewizą robimy, nie gadamy. Dzisiaj mamy dobrą, mocną inaugurację nowego rozkładu jazdy w całym kraju. Gorzów zyskuje w ramach tej zmiany najwięcej – podkreślił wiceminister infrastruktury **Piotr Malepszak** na briefingu prasowym na dworcu w północnej stolicy województwa lubuskiego. – Wreszcie pojawiła się w Gorzowie normalność. Pięć połączeń w jedną stronę i pięć w drugą. Traktujemy to jako coś oczywistego, choć dla wielu może to wyglądać jak kolejowy cud. Szacujemy, że w ciągu roku



Nowy rozkład jazdy oznacza pięć bezpośrednich połączeń PKP Intercity dziennie z Gorzowa do Poznania. Pociągi odjeżdżają z Gorzowa o 7.55, 11.52, 14.25, 18.24 i 19.46

przewieziemy na tej trasie kilkaset tysięcy pasażerów.

Nowy rozkład jazdy oznacza pięć bezpośrednich połączeń PKP Intercity dziennie z Gorzowa do Poznania, z czasem przejazdu około 90 minut. Pociągi odjeżdżają z Gorzowa o 7.55, 11.52, 14.25, 18.24 i 19.46.

Historyczny moment

Przedstawiciele władz lokalnych nie kryli emocji. Posłanka **Krystyna Sibińska** mówiła o przełomie: –

Bardzo się cieszę, że dziś są z nami mieszkańcy Gorzowa, bo właśnie dla nich to wszystko robimy. My naprawdę robimy, a nie gadamy. Robimy to, bo kochamy Polskę, ale przede wszystkim kochamy Gorzów Wielkopolski. To nie są puste słowa, tylko konkretne działania, które dziś każdy może zobaczyć w postaci nowych, bezpośrednich połączeń kolejowych.

Senator **Władysław Komarnicki** nazwał wydarzenie historycznym.

Marszałek województwa lubuskiego **Sebastian Ciemnoczołowski**: – Oferta bezpośredniego połączenia do Poznania to dla mieszkańców Gorzowa zupełnie nowa jakość, coś, czego przez lata po prostu nie było. To jest uchylenie, a może nawet szerokie otwarcie okna komunikacyjnego nie tylko na Polskę północną i centralną, ale także na południe kraju. Dzięki temu Gorzów przestaje być miastem na uboczu głównych szlaków kolejowych.

– Ta oferta doskonale uzupełnia połączenia, które jako samorząd województwa już dziś organizujemy – 16 pociągów do Krzyża i kolejne połączenia regionalne. Nie bez powodu 8 grudnia jednogłośnie w Sejmiku Województwa Lubuskiego powołaliśmy nową spółkę kolejową, której jedynym właścicielem jest samorząd. Robimy to po to, aby na najważniejszej dla północy regionu linii 203 była nie tylko odpowiednia liczba pociągów, ale także jakość, na którą mieszkańcy Gorzowa czekali od lat – dodał marszałek Ciemnoczołowski.

To nie koniec drogi

Nowy rozkład jazdy zwiększa także liczbę połączeń na odcinku Gorzów – Krzyż, wzmacnia ofertę w kierunku północnym i utrzymuje połączenia do Warszawy. Eksperci podkreślają jednak, że grudniowe zmiany to dopiero początek procesu wyprowadzania Gorzowa z kolejowego wykluczenia. W planach są nowe pociągi hybrydowe, inwestycje infrastrukturalne i projekty w ramach programu Kolej Plus. Na razie jednak to codzienna praktyka pokaże, czy nowa oferta spełni oczekiwania mieszkańców.

Katarzyna Kozinińska
k.kozinińska@lubuskie.pl

Ciężki wóz dla Dobiegniewa, średni dla Słowina

Dowodem na silną i potrzebną współpracę lokalnych jednostek OSP była mikołajkowa uroczystość w Dobiegniewie. Miejskowa jednostka otrzymała ciężki wóz gaśniczy, a dotychczas używany średni samochód przekazała druhom z OSP Słowin. Takie rozwiązanie znacząco podnosi zdolność operacyjną obu jednostek oraz całego powiatu strzelecko-drezdeneckiego.

Wicemarszałek województwa lubuskiego **Hubert Harasimowicz** podkreślił, jak ważne jest konsekwentne inwestowanie w bezpieczeństwo.

– Serce rośnie, jak rośnie poczucie bezpieczeństwa w społeczeństwie, a to właśnie bezpieczeństwo jest największą ludzką potrzebą, szczególnie w tych trudnych cza-



sach – mówił. Dodał, że taka współpraca między jednostkami buduje system ochrony przeciwpożarowej lokalny,

jak i całego województwa.

Powiat strzelecko-drezdenecki to teren pełen wyzwań – w ponad 60 proc. pokryty

lasami, przecięty drogą krajową nr 22 oraz ważną linią kolejową w kierunku Szczecina, a do tego bogaty w ponad

sto jezior. Tak zróżnicowany obszar generuje różnorodne zagrożenia: od pożarów lasów przez wypadki komunikacyjne po działania na akwenach. Dlatego nowoczesny sprzęt i jego właściwe rozmieszczenie mają kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa mieszkańców i odwiedzających region turystów.

Prezesi obu jednostek – druh **Tomasz Janicki** z OSP Dobiegniew i druh **Gabriel Madej** z OSP Słowin – podkreślili, że współpraca strażaków w powiecie stała się standardem, a wzajemne wsparcie pozwala szybciej i skuteczniej reagować na różne sytuacje. Jak zaznaczali, OSP w powiecie działa jak jeden organizm, który naturalnie dzieli się sprzętem i zasobami.

Tomasz Pawłowski

Dwie dotacje na budowę Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży

Niemal 50 mln złotych z Funduszu Medycznego i prawie 11,5 mln z programu FEnIKS – tyle udało się pozyskać na budowę Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży w Zielonej Górze. – Bardzo się cieszymy, że w końcu z wieku XVII wchodzimy w wiek XXI – komentuje Andrzej Żywień.

Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży mieści się w XVII-wiecznym pałacu w Zaborze. – Aktualna sytuacja umiejscowienia nie odpowiada elementarnej godności dziecka – uważa dr Przemysław Zakowicz, konsultant wojewódzki w zakresie psychiatrii dzieci i młodzieży.

Placówka ma jednak przemieścić się do Zielonej Góry. Do budynku, który powstanie na terenie dawnego miasteczka ruchu drogowego przy ul. Wypiańskiego. Stąd też aluzja dyrektora centrum Andrzeja Żywieńa do przejścia z wieku XVII w wiek XXI.

– Z Funduszu Medycznego otrzymaliśmy prawie 50 milionów złotych na budowę szpitala. Wyposażenie będzie finansowane z programu FEnIKS. Pozyskana kwota to prawie 11,5 miliona złotych – wylicza dyrektor Żywień.

– Sam budynek to nie

wszystko. Bez sprzętu medycznego, bez wyposażenia nie byłoby skutecznego leczenia tych pacjentów, którzy dzisiaj są dla nas najważniejsi, czyli dzieci i młodzieży – podkreśla marszałek Sebastian Ciemnoczołowski, nawiązując do 11,5-milionowej dotacji. – To kolejny krok, który przybliży nas do budowy bardzo ważnej inwestycji.

Za pieniądze z programu FEnIKS wyposażone zostaną sale pacjentów, sale integracji sensorycznej, pomieszczenia terapeutyczne, gabinety lekarzy i psychologów. Do tego sale lekcyjne, bo w placówce będzie szkoła, a także sala wykładowa dla studentów medycyny i psychologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Powstaną również place zabaw, drogi, chodniki, trawniki, miejsca parkingowe. Wystarczy też na sprzęt IT, panele fotowoltaiczne, ław-



Zieloną Górę w końcu spotkał zaszczyt właściwego zadbania o zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży – mówi Przemysław Zakowicz

ki i nasadzenia – także roślin terapeutycznych.

– Jest to bardzo trudna inwestycja, bo budujemy dla dzieci, i to dla dzieci z dużymi problemami. Szpital musi być więc bardzo bezpieczny i taki, w którym będą się bar-

dzo dobrze czuły – zaznacza wicedyrektorka placówki Marzena Sarnecka.

– Zieloną Górę w końcu spotkał zaszczyt właściwego zadbania o zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży. Zieloną Górę stać na nowy

szpital. Zielona Góra zasługuje na nowy szpital, który będzie funkcjonował na najwyższym poziomie akademickim, klinicznym i naukowym – mówi dr Zakowicz.

– Poza działalnością kliniczną, czyli leczeniem chorób rzadkich, chorób mózgu, zaburzeń neurorozwojowych, planujemy zająć się diagnostyką tych zaburzeń na najwyższym światowym poziomie. Tak, żeby ta diagnostyka i leczenie były dostępne dla każdego, kto podejrzewa swoje dziecko o problemy. I za darmo, a nie w systemie komercyjnym z dużych pieniędzy – dodaje dr Zakowicz.

– To jest szpital, na który oczekują najmłodsi i młodzi pacjenci Ziemi Lubuskiej – puentuje poseł Waldemar Sługocki.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

UZ Venture Studio kopiuje najlepsze wzorce ze świata

Zaczęliśmy czerpać wzorce z najlepszych uniwersytetów na świecie. Udaje nam się to także w Zielonej Górze – mówi dr Rafał Kieszek, kierownik uczelniano-biznesowego projektu UZ Venture Studio, który ma wyłonić najlepsze start-upy i wprowadzić je na rynek. Jak UZ Venture Studio w praktyce przekłada akademickie pomysły na komercyjny sukces?

Pamiętam, jak rozmawialiśmy kilka miesięcy temu o idei projektu UZ Venture Studio, gdy wchodził w życie. Mówiliśmy o tym, że to szalenie ambitna inicjatywa, która wymagała jednak bardzo dużej aktywności wszystkich. Był pan optymistą od samego początku?

Tak, gdybym nie był optymistą, to pewnie nie byłoby szans, żeby ten pomysł realizować, ale nie tylko mój optymizm tutaj był decydujący. Od samego początku było bardzo duże wsparcie ze strony władz uczelni, pani kanclerz oraz osób, które były wokół i zaangażowały się w ten projekt. Ideą było stworzenie ekosystemu startupowego w postaci Venture Studio, czyli Venture Buildingu, który wyławia pomysły, projekty akademickie, uczelniane czy okołouczelniane, mające potencjał komercjalizacyjny. Pracowaliśmy na poziomie bardzo organicznym, wcho-

dząc wewnątrz tych zespołów ze specjalistami z rynku, żeby zbudować dobrze działające start-upy, które mają szansę później zaistnieć na rynku i odnieść sukces komercyjny.

Najważniejsze branże, wokół których ogniskowało się największe zainteresowanie, czyli cyberprzestrzeń, IT i branża biomedyczna, nie mogą być zaskoczeniem, prawda?

Świetne pytanie, bo to nie jest rzeczywiście zaskoczenie, ale nie dlatego, że tak antycypowaliśmy, tylko to jest efekt naszych przygotowań, które trwały kilka miesięcy. Polegało to na rozpoznaniu z jednej strony potrzeb rynku lokalnego i współpracy z partnerami biznesowymi z Zielonej Góry i regionu, a z drugiej strony zderzenia z potencjałem akademickim i naukowym, czyli obszarach, w których uczelnia bardzo dobrze się czuje, ma bardzo mocny potencjał,



Karol Dąbrowski – dyrektor Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii UZ, prof. Wojciech Strzyżewski – rektor UZ, Katarzyna Łasińska – kanclerz UZ, prof. Justyna Patałas-Maliszewska – prorektor UZ, Sebastian Saniuk – dyrektor Departamentu Gospodarki i Rozwoju UMWL, Waldemar Kotlarski – Urząd Miasta Zielonej Góry

który możemy wykorzystać i być odpowiedzią na potrzeby, które stawia rynek czy biznes.

Używając terminologii uczelnianej, każdy odrobił swoje zadania domowe, zarówno firma The Heart, partner projektu, jak i Uni-

wersytet Zielonogórski. Przyzna pan, że gdyby nie taka kooperacja, to nic by się nie wydarzyło?

Oczywiście, bo jak w prawdziwym start-upie, my też jesteśmy trochę projektem startupowym. Wszyscy muszą

się zaangażować i wszystkie elementy muszą zagrać, żeby osiągnąć sukces. Bardzo dziękuję wszystkim naszym partnerom i osobom, które wspierają ten projekt, bo to nasza wspólna praca owocuje tym, że dzisiaj możemy się spotkać na pierwszym podsumowaniu w Zielonej Górze.

Dlaczego to działa? Właśnie ze względu na to, że każdy wie, co ma robić?

Myślę, że tak. Chodzi o to, że ten proces jest dosyć mocno poukładany i to też nie jest nasza zasługa, tylko tego, że zaczęliśmy czerpać wzorce z najlepszych uniwersytetów na świecie. Jak to się dzieje, że one mają sukcesy w komercjalizacjach swoich pomysłów i co zrobić, żeby te dobre wzorce skopiować. Myślę, że to nam się udaje z dużym sukcesem w Zielonej Górze.

Maciej Noskiewicz
Uniwersytet Zielonogórski

#lubuska kultura

Teatr w Zielonej Górze

19-20 grudnia, 19.00: „Romeo i Julia”; 20 grudnia, 16.00, 21 grudnia, 12.00: „Pchła Szachrajka”; 27 grudnia, 16.00, 28 grudnia, 12.00: „Przytulisie”; 31 grudnia, 19.00: spektakl sylwestrowy „Romeo i Julia”.

Teatr w Gorzowie Wlkp.

19 grudnia, 9.00 i 12.00: „Karmelek”; 19 grudnia, 20.00: „Najpiękniejsze światowe melodie pod choinkę”; 20 grudnia, 16.00: „Jasełka”; 31 grudnia, 20.00: sylwester w Art. Cafe.

Filharmonia w Zielonej Górze

21 grudnia, 12.00: koncert rodzinny w bożonarodzeniowym nastroju; 30-31 grudnia, 18.00: koncert sylwestrowy „Bal u księżnej Dino”.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

18 grudnia, 16.30: Stroiki świąteczne – zajęcia rękodzielnicze dla dorosłych (obowiązują zapisy, tel. 95 727 80 46); 29-30 grudnia, 17.00: „Słowo i muzyka. Koncert na dobry koniec roku” – część 1: Dawid Gigoła – akordeon, Hanna Walczak – skrzypce, Hanna Ksokowska – wiolonczela, część 2: Lena Juskiewicz – fortepian, Zofia Ziatyk – śpiew, część 3: Rusak Duo: Marina Rusak i Małgorzata Rusak-Mietlińska – duet fortepianowy, Małgorzata Wójcik.



Biblioteka w Zielonej Górze

17-20 grudnia, środa-piątek 10.00-17.00, sobota 9.00-15.00: świąteczny kiermasz książek, w ofercie książki nowe i używane, m.in. literatura piękna polska i obca, publikacje naukowe i popularnonaukowe (w tym regionalia), książki dla dzieci i młodzieży, audiobooki, muzyczne płyty CD oraz filmy DVD; 20 grudnia, 10.00-14.00: Zimowa Paczka dla Bezdomniaczka, nakarm z nami głodujące zwierząt! Przynies do biblioteki mokrą karmę dla kotów lub psów – w puszkach lub saszetkach, legowisko lub żwirek, a otrzymasz książkę w prezencie.

„Karmelek” podpowiada dzieciom, co jest zdrowe

Edukacja o zdrowej, polskiej żywności może być nie tylko wartościowa, ale i pełna zabawy. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa i Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie po raz kolejny łączą siły, by uczyć dzieci prawidłowych nawyków żywieniowych.

Spektakl „Karmelek” w lekki sposób uczy dzieci, jak rozpoznawać dobre produkty i inspirować całe rodziny do świadomych zakupów. Po sukcesie ubiegłorocznego „Koziołka Matołka i Krainie Zdrowej Żywności” tegoroczna odsłona kampanii „Kupuj Świadomie” korzysta z nowej wersji spektaklu Marty Guśniowskiej, by przez teatr pokazać najmłodszym zasady zdrowego odżywiania.

Marek Hałas, dyrektor gorzowskiego oddziału Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, przypomina, że dzieci realnie wpływają na decyzje zakupowe dorosłych, a okres przedświąteczny sprzyja kształtowaniu dobrych nawyków: – Dzieci jako asystenci swoich rodziców mogą namawiać, żeby szukali produktu ze znakiem „Produkt Polski”. To bardzo ważne, aby patriotyzm konsumencki był kształtowany od najmłodszych lat.

Dyrektor teatru Jan Tomaszewicz podkreśla: – Cieszę się, że KOWR zwrócił się do nas ponownie, by poprzez edukację sceniczną uświadamiać dzieci, że rozsądne za-



„Karmelek” to spektakl edukacyjny dla najmłodszych

kupy i zdrowe żywienie mają ogromne znaczenie.

W Polsce rośnie liczba dzieci z nadwagą i otyłością, dlatego eksperci apelują o jak najwcześniejsze kształtowanie zdrowych nawyków. Teatr w atrakcyjnej formie pomaga dzieciom zrozumieć znaczenie świeżych, lokalnych produktów. Edukacja najmłodszych oddziałuje także na całe rodziny, które coraz częściej zaczynają zwracać uwagę na jakość,

pochodzenie i oznaczenie „Produkt Polski”.

Kampania „Kupuj Świadomie” przypomina, że wybór krajowej żywności to nie tylko kwestia smaku i jakości, lecz także wsparcie dla polskich rolników i producentów. Spektakle obejrzą dzieci z Gorzowa oraz mniejszych miejscowości z całego regionu.

Tomasz Pawłowski
t.pawlowski@lubuskie.pl

„KRAKOWSKIE BETLEJEM” W ZIELONEJ GÓRZE

W Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze można oglądać niezwykłą ekspozycję „Krakowskie Betlejem. Szopki krakowskie na tle szopek świata”. To jedna z najbardziej efektownych prezentacji świątecznych, jakie dotąd gościły w Lubuskiem.

W muzealnych salach zobaczymy 30 szopek krakowskich, w większości nagradzanych w prestiżowym Konkursie na Najpiękniejszą Szopkę Krakowską, organizowanym od 1937 roku na krakowskim rynku. To właśnie dzięki temu konkursowi tradycja rozwinę-

ła się do rangi zjawiska artystycznego, a w 2018 roku została wpisana na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO.

Ekspozycję uzupełnia zbiór figurek i szopek z różnych kontynentów, pokazujący, jak odmiennie można opowiadać historię Bożego Narodzenia. Są zarówno duże, imponujące konstrukcje, jak i miniaturowe dzieła z kartonu, sklejek czy sreberka po czekoladkach – materiałów od lat używanych przez szopkarzy.

Dodatkowe szopki będzie można obejrzeć w kościołach pw. Ducha Świętego i św. Franciszka z Asyżu.

Kaja Rostkowska



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO,
UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.BCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL,
LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Kaja Rostkowska, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski, Natalia Dębicka, Andrzej Flügel, Szymon Kozica, Katarzyna Kosińska, Dariusz Nowak, Tomasz Pawłowski, Magdalena Podhajeczka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szczypta soli *Magdalena Podhajecka*

Kłątwa poprawności

Siedzą na kanapie, metr od siebie. Rozmawiają... na czacie. Słychać jedynie stukanie kciuków w ekran. Twierdzą, że tak łatwiej „kontrolować emocje” i „precyzyjnie formułować myśli”. Zastąpili spojrzenie w oczy i niepewność tonu emotikonami i wiadomościami, które można edytować przed wysłaniem. Precyzja, której poszukują, jest aktem autocenzury. Uciekają przed wrażliwością – tą niekontrolowaną podatnością na zranienie. Prawdziwa intymność została zastąpiona strategicznym filtrem bezpieczeństwa.

Mogłoby się wydawać, że jako społeczeństwo dojrzeliliśmy emocjonalnie. Nasze babcie i nasi dziadkowie zamiatali sprawy pod dywan, my przynajmniej próbujemy go odkurzyć. Coraz więcej z nas spija każde słowo psychologów – wystarczy zerknąć na rankingi podcastów czy literatury. Połowa z topowych tytułów dotyczy relacji. To oczywiście przekłada się na stosunki z innymi. I można by pomyśleć, że w świecie pełnym samoświadomości i komunikacyjnych kompetencji ludzie będą zakochiwać się jak szaleni, a statystycy demograficzni dostaną zadyszki od wprowadzania da-



nych. A jednak mówi się o „epidemii singlozy”. Może więc w naszym dążeniu do tej „dojrzałości emocjonalnej” przypadkiem zabijamy romantyzm?

Problem zaczyna się tam, gdzie wiedza przeradza się w dyktaturę psychologicznej poprawności. Nie chodzi o to, że szukamy ideału, lecz o to, że każdy przejaw emocji jest wrzucany na warsztat analityczny. Gdy tylko pocujemy motyle w brzuchu, wrzucamy je do laboratoryjnej szuflady: „Czy to trauma bonding?”, „Czy respektuje zdrowe granice?”, „Jakie schematy teraz aktywuję?”. Relacje stały się projektem zarządzania ryzykiem i eliminacji błędów.

Odrobiliśmy lekcję z psychologii. Wiemy, jak unikać toksycznych wzorców. Tyle że w międzyczasie staliśmy się ekspertami od unikania. Unikamy tych „niezdrowych” aspektów, które jednak często są kluczem do autentyczności i głębszej więzi.

W naszym lęku przed powtórzeniem toksycznych scenariuszy i ciągłym dążeniu do psychologicznej poprawności doprowadziliśmy do emocjonalnej sterylności. Romantyzmu nie zabił brak wiedzy o zdrowych relacjach, ale jej tyrania.

● gdzie Bóbr do Odry

Radostaw Sujak

Polityczne barwy zmywalne

W polskiej polityce od lat obserwujemy zjawisko, które z każdym rokiem staje się coraz bardziej spektakularne: płynne, wręcz akrobatyczne zmiany barw partyjnych. Nie chodzi już o zwykłe korekty poglądów, lecz o zwroty o 180 stopni – zawsze w kierunku formacji, która akurat rośnie w sondażach. Ta polityczna mimikra bywa groteskowa, ale przede wszystkim pokazuje, że dla wielu osób publicznych ideologia jest jedynie kostiumem, który można zmienić szybciej niż zdjęcie profilowe.

Weźmy choćby dwóch byłych prezydentów Zielonej Góry i Gorzowa. Obaj wywodzili się z lewicy, reprezentowali ugrupowania progresywne, mówili o tolerancji, współpracy, integracji. Dziś ich niektóre wpisy na Facebooku brzmią jak żywcem wyjęte z propagandowych rolek Konfederacji. Antyukraińska narracja, strasze-



nie migrantami, obsesja na punkcie „obrony suwerenności” – to dokładnie ten repertuar, który jeszcze kilka lat temu określiliby jako skrajny, nieodpowiedzialny i szkodliwy.

Zmiana poglądów? To normalne. Każdy ma do niej prawo. Ale gdy polityk przechodzi drogę od proeuropejskiego samorządowca do internetowego kaznodziei skrajnej prawicy, trudno uwierzyć, że chodzi tu o ewolucję światopoglądową. To raczej desperacka próba przytulenia się do narracji, która chwilowo grzeje algorytmy i podbija statystyki.

Najprościej byłoby to zignorować, uznać, że politycy zawsze będą politykować. Ale problem jest poważniejszy. Takie zachowania normalizują skrajną retorykę, przenoszą ją na poziom lokalny i dają paliwo tym, którzy żyją z dzielenia społeczeństwa. Gdy ludzie, którzy niedawno bronili europejskich wartości, dziś mówią językiem skrajnej prawicy, pokazują jedno: ich słowa nigdy nie były zakorzenione w wartościach, a jedynie w kalkulacji.

I chyba właśnie to jest najbardziej smutne. Że nawet byli prezydenci dużych miast potrafili uznać, że łatwiej zostać influencerem od straszenia światem niż odpowiedzialnym uczestnikiem debaty publicznej.

Andrzej Flügel

Piaskownica

Pan Bogdan ze zdumieniem oglądał wydarzenia ostatnich dni w polskiej polityce. Jeszcze niedawno wydawało się, że nie może być większej obłudy, więcej bufonady czy mówienia głupot albo kłamstw opartych na bezczelności i jechaniu po bandzie. Oczywiście, mylił się. Okazuje się, że niemal każdy dzień, każde polityczne starcie, jakaś dyskusja w Sejmie, kolejna zawetowana ustawa i argumenty za albo przeciw przynoszą więcej, więcej i jeszcze więcej głupawek, dziwnych testów i oświadczeń.

Pan Bogdan stara się patrzeć krytycznie też na polityków, na których głosował. Uważa, że zorganizowanie debaty medycznej na dzień przed tą zapowiadaną przez prezydenta i desygnowanie na tę drugą wiceministra zdrowia zamiast szefowej resortu to zwyczajna piaskownica. To przecież kolejny argument dla prawicy, który niejako potwierdza ich tezę, że rządzący nie przejmują się służbą zdrowia, a przystępują do dyskusji tylko dlatego, że podjął ją prezydent.

Tyle że wystąpienie sejmowe w czasie dyskusji nad ewentualnym odrzuceniem weta w sprawie kryptowalut szefa Kancelarii Prezydenta było szczytem obłudy, agresji, tupetu, tromtadracji i jeszcze kilku rzeczy po trochu. To straszne, że urzędnik prezydenta, który w założeniu jest reprezentantem wszystkich Polaków, może skupiać się nie na merytoryce, ale na bezpardonowym atakowaniu rządzących w imię nie interesu publicznego, ale partii, z której się wywodzi i politykę której jego pryncypał popiera. To straszne!

Pana Bogdana zdumiewa podejście posłów PiS, którzy sami sobie przeczą. No bo jeśli poparli ustawę łańcuchową, to teraz przy głosowaniu nad odrzuceniem weta prezydenta, które w tej sprawie jest kolejnym przykładem piaskownicy i działania w stylu „Czemu nie? Bo nie”, powinni głosować tak jak wcześniej. Oczywiście, nie będą. Teraz zmienili zdanie i skoro można dokopać rządzącym, to oni chętnie i z przyjemnością, nawet jeśli to głupio wygląda. A nieprzyznawanie odznaczeń, awansów i nominacji, bo prezydent się obraził?

Czy to nie piaskownica? Ależ tak! Jak najbardziej i w całej okazałości.

● zakola i meandry



Dariusz Chajewski

Masło do chleba



Uważasz, że masz dobre maniery? Dobrze, powiedz, jak należy jeść pieczywo, będąc w restauracji. Nie, wcale nie smarujesz kromkę chleba i elegancko, delikatnie wkładasz ją do ust ze światowo odgiętym małym palcem. Powinieneś odłamać kawałek pieczywa, posmarować go i włożyć do ust. Prawda, że wygodniej.

Zasady dobrego wychowania to tylko zestaw reguł, które pozwalają ludziom funkcjonować obok siebie w sposób przewidywalny i bezkonfliktowy. W zmieniającym się świecie wiele z nich traci użyteczność, podobnie jak sztywne formy grzeczności, obowiązujące w czasach, gdy relacje były bardziej hierarchiczne. Ludzie rezygnują z tytułów, ukłonów czy innych wygibasów, uznając, że skracają dystans i ułatwiają relacje. Jednak często upraszczając reguły, podważamy potrzebę szacunku lub bezpieczeństwa innych. Gdy siedzę przy biurku i ktoś do mnie podchodzi, aby się przywitać czy wymienić kilka słów, nadal podnoszę cztery litery...

Miewam wrażenie, że łamanie zasad wynika po prostu z egocentryzmu. Skupieni na sobie, zapominamy, że obok są inni ludzie z własnymi emocjami i granicami. Jednak przerywanie, komentowanie czyjegoś wyglądu czy brak punktualności nie musi wynikać ze złej woli – często to efekt pośpiechu lub rozproszenia. Jednak dla drugiej osoby nadal bywa raniący.

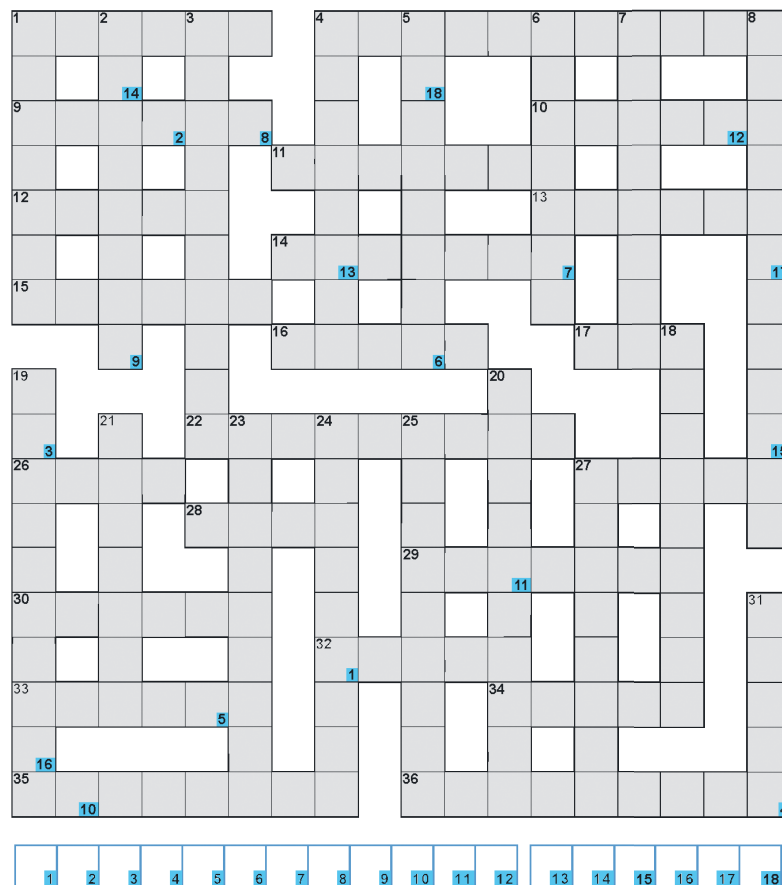
Wielu zasad etykiety nie zapisano w podręcznikach – przekazywały je kolejne pokolenia poprzez obserwację, naśladowanie i rozmowę. Dziś mniej rodzinnych obiadów, mniej rozmów między pokoleniami. Tracimy umiejętność odczytywania subtelnych sygnałów, tonu głosu, wyrazu twarzy. Coś, co kiedyś było oczywiste – ustąpienie miejsca, niekomentowanie cudzych wyborów, zapowiadanie wizyty – dziś jest passe.

Nie. Rola kindersztuby jest wciąż ta sama: ułatwiać współistnienie. Dawne formy mogą ustąpić miejsca nowym, ale sens pozostaje: okazywanie innym uwagi, życzliwości i szacunku. To, czy stworzymy wokół siebie przyjazny świat, zależy od tego, czy zechcemy je na nowo zrozumieć, dopasować i świadomie stosować. Asertywnym anarchistą można być, ale w stosunku do systemu, a nie innych ludzi.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

1. Dzierżawczy lub osobowy; 4. Niezborność wzroku; 9. Eliminacja, selekcja; 10. Współczesny wóz Drzymały; 11. Żołnierski talerz; 12. Masa z orzechów i miodu; 13. Lina do podawania cumy; 14. Meksykański naleśnik; 15. Grecki bóg szczęśliwego momentu; 16. Świadczy o jakości towaru; 17. Rodzaj antylopy; 22. Sekret, zagadka; 26. Balowa lub gimnastyczna; 27. Szop; 28. Pokrywa ciało ślimaka; 29. Stefania, polska aktorka; 30. Barani pieczeni nad ogniem; 32. Fr dla chemika; 33. Proszek do wyrobu betonu; 34. Suma, stawka; 35. Wąż z dorzecza Amazonki; 36. Wyrobiona opinia.



Projekt: Świadomy i kompetentny uczeń ilowskiej szkoły podstawowej szansą na rozwój rynku pracy w gminie Iłowa
Beneficjent: Gmina Iłowa
Wartość inwestycji: 535 785 PLN
Wsparcie unijne: 455 417,25 PLN
Odwiedź: ilowa/www.ilowa.pl

PIONOWO:

1. Zna się na próbach i karatach; 2. Przedmioty symbolizujące władzę; 3. Przewodnik prądu w roztworze; 4. Starożytny wodociąg; 5. Słownik krzyżówkowiec; 6. Podstawa kuchni włoskiej; 7. Pobrzękujący bębenek; 8. Wczesnokapitałistyczna doktryna ekonomiczna; 18. Kostka Rubika albo puzzle; 19. Oszczętność, wymysł; 20. Urządzenie służące do wykrywania ławic ryb; 21. Mityczna istota wielkiego wzrostu; 23. Organizm zasiedlający obcy obszar; 24. Najbardziej zewnętrzna część atmosfery; 25. Wyznacza kurs statku; 27. Dokument z wizą; 31. Miasto w południowej części woj. lubuskiego, w powiecie żagańskim.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



POSŁANKA MAJA NOWAK NOWĄ PEŁNOMOCNICZKĄ RZĄDU

Premier Donald Tusk powołał lubuską posłankę Maję Nowak (Polska 2050) na stanowisko pełnomocniczki rządu ds. osób z niepełnosprawnościami. Została ona także sekretarzem stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Maja Nowak jest absolwentką pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej PWSZ w Głogowie. Ukończyła studia magisterskie pedagogiczne ze specjalnością aktywizacja i rozwój wspólnot lokalnych w uczelni Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie oraz studia podyplomowe z zakresu przedsiębiorczości i doradztwa zawodowego w Wyższej Szkole Bankowej we Wrocławiu. Od lat działa na rzecz osób z niepełnosprawnościami i edukacji włączającej. Pracowała jako tłumaczka-przewodniczka osób głuchoniewidomych, angażowała się w organizacje społeczne, a w Sejmie była wiceprzewodniczącą Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Jest mamą syna z niepełnosprawnością. Pochodzi z Bytomia Odrzańskiego.

W dniu swojej nominacji podkreśliła, że to dla niej ogromna odpowiedzialność: – To duże wyzwanie. A sprawy rozpoczęte wymagają konsekwentnej kontynuacji i zamierzam je realizować.

W ministerstwie będzie nadzorować system wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami oraz środki Funduszu Solidarnościowego. Zapewnia, że wie, jak ważne jest, aby polityka społeczna nie pozostawała na papierze.

– W najbliższym czasie rząd będzie intensywnie pracować nad ostatecznym kształtem ustawy o asystencji osobistej. Tylko wspólnie można zmieniać rzeczywistość na bardziej sprawiedliwą i przyjazną dla wszystkich – deklaruje.

Iwona Kusiak



Demografia największym wyzwaniem Lubuskiego

Czy nasz region jest „silny w wymiarze społecznym i bliski obywatela” – jak zapewniali władze województwa? Jak chcemy walczyć z kryzysem demograficznym w następnych latach? Gościem LCI była Anna Chinalska, członkini zarządu województwa lubuskiego.

Region stoi w obliczu jednego z najpoważniejszych wyzwań społecznych XXI wieku – gwałtownego spadku liczby mieszkańców i starzenia się populacji. Jak wskazuje Chinalska, odpowiedzialna m.in. za politykę społeczną, problem jest widoczny już dziś, a nadchodzące lata mogą przynieść jeszcze większe trudności.

– W naszych gminach ubywa liczba ludności w ciągu ostatnich ośmiu lat. To naprawdę dotyczy prawie wszystkich gmin województwa lubuskiego – mówi Chinalska i podkreśla, że najbardziej dramatyczne prognozy dotyczą gmin położonych na obrzeżach regionu.

– Są gminy, gdzie w ciągu jednego pokolenia liczba mieszkańców spadnie do 60



Anna Chinalska: Chcemy, żeby jakość życia Lubuszan się poprawiała

procent obecnego stanu. To jest przerażające – dodaje.

Samorząd, jak zapewnia Chinalska, nie pozostaje bierny. Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej ma realizować misję dopasowywania usług społecznych do szybko zmieniających się potrzeb mieszkańców. Ma to być kluczem do spowolnienia nieprzychylnego trendu.

– Chcemy, żeby jakość życia Lubuszan się poprawiała. Badamy potrzeby, a potem organizujemy różne usługi skierowane do seniorów, dzieci, młodzieży czy osób z niepełnosprawnościami – wyjaśnia.

Jednym z kluczowych założeń strategii regionu jest motto „region silny w wymiarze społecznym i bliski dla obywatela”. Dla Chinalskiej nie są to puste słowa, lecz konkretna wizja współpracy samorządu, państwa i organizacji pozarządowych – szczególnie w opiece nad seniorami i osobami o specjalnych potrzebach, bo wyzwania demograficzne wymuszają zmiany kulturowe.

– Zakładamy, że będzie musiała następować większa solidarność między starszymi a młodszymi pokoleniami. Tu widzimy możliwość zareagowania na kryzys – mówi Chinalska.

Równocześnie region chce zatrzymać młodych, co wydaje się być najtrudniejszym wyzwaniem.

– Chcemy, żeby młodzi zostawali w Lubuskiem, zakładali tu rodziny, widzieli swoje miejsce życia. Każdy z nas chce mieszkać w przyjaznym otoczeniu, w spójnej i dobrze zorganizowanej społeczności. I do tego dążymy – podkreśla Chinalska.

Adrian Stokłosa

Danuta Tarnawska: Start to jedna wielka rodzina

Wszyscy sportowcy to nasze dzieci i Start traktują jak własny dom – mówi Danuta Tarnawska, prezes Zrzeszenia Sportowo-Rehabilitacyjnego Start Zielona Góra, które obchodzi jubileusz 60-lecia.

60 lat. Piękny wiek. Prowadzicie statystykę medali wywalczonych na arenach Polski i świata?

Było tego bardzo dużo. Ograniczę się do medali olimpijskich. Przygodę z paraolimpiadą rozpoczęliśmy w 1976 roku. Od 1992 roku stajemy już na podium. W Barcelonie pierwszy zrobił to Andrzej Greń. W sumie wywalczyliśmy 12 medali: dwa złote, dwa srebrne i osiem brązowych.

Waszym znakiem firmowym, oprócz szukania miejscowych talentów, było znajdowanie ich w całym kraju. Oferujecie dobre warunki, rehabilitację, sportowy rozwój i rodzinną atmosferę, a oni odwzajemniają się sukcesami...

Wszyscy zawodnicy są nasi, także ci, którzy przybyli do nas z daleka. Podobnie ci trenujący gdzieś indziej, jak na przykład kajakarz Mateusz Surwiłło, który jest z Wolsztyna, a trenuje na poznańskiej Malcie. Tenisiści stołowi przyjeżdżają do Drzonkowa, bo tu zapewniamy im warunki. Wyszukiwanie talentów nie jest łatwe. Trafiamy do dzieci, zaczynamy od pływania. Dziś trenuje kilkadziesiąt osób z Zielonej Góry, Świebodzina i Nowej Soli. Z nich wyróżnie kiedyś kilku mistrzów.

Jaka jest wiodąca dyscyplina zielonogórskiego Startu?

Zdecydowanie tenis stołowy. Mamy najlepszych pingpongistów w Polsce. Naszą ikoną jest Piotrek Grudzień, zdobywca sześciu medali olimpijskich. Kolejny to Tomek Jakimczuk, który również stanął na podium tej najważniejszej imprezy. Mamy sześciu kadrowiczów i rośnie nam młodzież. Współpracujemy z ZKS-em Drzonków. Tam są fantastyczni trenerzy na czele z Lucjanem Błaszczakiem, a przecież chyba nie ma lepszego fachowca w Polsce.

Tacy zawodnicy jak Piotr Grudzień to w sporcie niepełnosprawnych światowe sławy. Jaki to wspaniały przykład dla tych zaczynających karierę...

Dokładnie. Nie ma w Zielonej Górze, także wśród sportowców pełnosprawnych, kogoś, kto zdobył sześć olimpijskich medali. To, co robi Piotr, jest fantastyczne. On jest z nami prawie od dziecka, bo przecież miał zaledwie 16 lat, jak do nas przyszedł.

Z jednej strony jest sport wyczerpujący, a z drugiej połączony z rehabilitacją lu-



Danuta Tarnawska: Mamy najlepszych tenisistów stołowych w Polsce. Naszą ikoną jest Piotrek Grudzień, zdobywca sześciu medali olimpijskich

MEDALIŚCI PARALIMPIJSCY STARTU

- Andrzej Greń – brąz w podnoszeniu ciężarów w Barcelonie
- Jan Maliszak – brąz w siatkówce w Atlancie
- Ewa Zielińska – brąz w skoku w dal w Pekinie
- Piotr Grudzień – dwa złota (jedno z Marcinem Skrzyneckim), srebro i trzy brązy (jeden ze Skrzyneckim) w tenisie stołowym w Pekinie, Londynie, Rio de Janeiro i Paryżu
- Kamila Kubas – brąz w kajakarstwie w Rio de Janeiro
- Szymon Sowiński – srebro w strzelectwie w Tokio
- Tomasz Jakimczuk – brąz w tenisie stołowym w Tokio

dzi dotkniętych kalectwem. Czy zawodnicy, którzy nie mają szans na jakieś spektakularne sukcesy, mogą spokojnie trenować?

Oczywiście. Wszyscy sportowcy to nasze dzieci i Start traktują jak własny dom. Przychodzą na zajęcia, startują w mistrzostwach Polski, a przecież nie wszyscy zdobywają medale. Przez te 60 lat mamy już trzy pokolenia sportowców. Wspieramy ich pod każdym względem. Mamy psychologa, fizjoterapeutę, dbamy o ich zdrowie, bo to są przede wszystkim zawodnicy z dysfunkcją narządu ruchu. Bardzo pomaga nam Lubuskie Centrum Ortopedii w Świebodzinie.

Jak wygląda wasz budżet? Skąd macie pieniądze na działalność?

Gdyby nie Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, z pewnością nie moglibyśmy wspierać naszych podopiecznych tak, jak to robimy. Bardzo nam pomaga miasto. Dostajemy też pieniądze poprzez związek Start, staramy się pozyskiwać pieniądze z innych źródeł. Piszemy projekty i one przechodzą zazwyczaj z wysoką punktacją.

Kończy się 2025 rok. Jaki to był czas dla was?

Dobry, oczywiście jeszcze lepszy był poprzedni, ale to związane z igryskami. Polski Komitet Paralimpijski corocznie organizuje uroczystość podsumowującą, wręczając nagrody najlepszym. Szymon Sowiński, zdobywca tytułu mistrza Europy w strzelectwie, zajął w plebiscycie piąte miejsce. Piotrek Grudzień, Igor Misztali Tomek Jakimczuk zdobywali medale na mistrzostwach Europy w tenisie stołowym. Zajmowaliśmy miejsca na podium na mistrzostwach Polski. Rozwijały się nasze sekcje.

W 2026 roku pewnie zaczną się eliminacje do kolejnych igrzysk paralimpijskich. Na co liczycie?

Zawsze się cieszę, że na igrzyska jedzie od nas pięć-sześć osób i chciałabym, żeby teraz było podobnie.

Czego wam życzyć z okazji jubileuszu?

Przed wszystkim wytrwałości. Chciałabym się zwrócić do wszystkich osób, głównie z niepełnosprawnościami narządu ruchu w naszym regionie: Zapraszam do nas! W internecie znajdziecie informacje, jak do nas dotrzeć. Czekamy na was!

Andrzej Flügel

Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

Ekstraklasa kobiet, 20 grudnia: KSSSE Enea AJP Gorzów – Polonia Warszawa (18.00); **23 grudnia:** KSSSE Enea AJP – Contimax MOSiR Bochnia (18.00); **30 grudnia:** KSSSE Enea AJP – Śląza Wrocław (18.00, transmisja w TVP Sport).

Ekstraklasa mężczyzn, 22 grudnia: Zastal Zielona Góra – Anwil Włocławek (19.00, transmisja na kanale Orlen Basket Ligi na YouTube); **27 grudnia:** Zastal – Miasto Szkła Krosno (20.00, transmisja na kanale OBL na YouTube).

Siatkówka

Ekstraklasa, 21 grudnia: Cuprum Stilon Gorzów – JSW Jastrzębski Węgiel (14.45, transmisja w Polsacie Sport 1).

I liga, 19 grudnia: Karton-Pak Astra Nowa Sól – Mickiewicz Kluczbork (18.00).

Piłka ręczna

Liga centralna, 20 grudnia: Rajbud Development Stal Gorzów – Jurand Ciechanów (17.00).

Lekka atletyka

Sylwestrowy mityng halowy w Zielonej Górze. 31 grudnia, godz. 10.30, hala tenisowo-lekkoatletyczna przy ul. Sulechowskiej.

Biegi

Schody dla zdrowia – bieg po schodach w Słubicach (150 m). 20 grudnia, godz. 12.00, start i meta w wieży widokowej w parku przy stadionie SOSiR-u przy ul. Sportowej.

VIII Wigilijny Bieg Charytatywny w Nowej Soli (5 km). 20 grudnia, godz. 14.00, start i meta w parku przy ul. Włókniarek.



Uczestnik VI Wigilijnego Biegu Charytatywnego w Nowej Soli

Krajobraz po debiucie Lewisa. Zastał przesiadł się do expressu

Koszykarze Zastalu Zielona Góra odnieśli drugie z rzędu, a piąte w sezonie zwycięstwo w ekstraklasie. Przed własną publicznością wygrali 98:84 z niepokonaną od trzech spotkań Stalą Ostrów. Chavaughn Lewis w debiucie zdobył 22 punkty.

„Aby kibice mogli się cieszyć, Zastał express musi przyspieszyć!!!” – taki transparent zawisł w hali CRS. Tymczasem zielonogórzanie zaczęli niczym pociąg Polregio, bo pierwsze punkty zdobyli dopiero w 4 minucie. Później jednak faktycznie wsiedli do expressu i przyspieszyli.

Ważnym momentem była końcówka drugiej kwarty. Zastał wygrał ją 9:0 i na przerwę schodził z 10-punktową zaliczką. W trzeciej kwarcie zielonogórzanie powiększyli przewagę do 16 „oczek” i wjechali na autostradę prowadzącą do zwycięstwa. Wygrali pewnie, zbliżając się do granicy 100 punktów.

W barwach Zastalu wreszcie zadebiutował **Chavaughn Lewis**. Doświadczony Amerykanin przede wszystkim zdjął odpowiedzialność z barków kolegów i to było widać na parkiecie. Nie zaważał się ani na moment przed oddaniem trzech rzutów za trzy w jednej akcji. Na swoim koncie zapisał 22 punkty,



Chavaughn Lewis z Zastalu mijając Trentona Gibsona ze Stali

3 zbiórki i 4 przechwyty. Trafił 6/12 rzutów za dwa, 1/6 za trzy i 7/8 wolnych. Skuteczność, zwłaszcza rzutów z gry, pewnie mogłaby być wyższa, ale jak na pierwszy raz – jakoś ujdzie.

Świetnie zaprezentował się **Jakub Szumert**. Zdobył 17 punktów (3/3 za dwa, 2/4 za trzy, 5/7 za jeden), dołożył 9

zbiórek i 2 bloki. Dało to ewaluacji na poziomie 24.

Ważną cegiełkę do zwycięstwa dołożył **Conley Garrison**. A łatwo nie było, bo dwa dni przed meczem został ojcem, jego żona urodziła syna.

– Chciałem bardzo pogratulować Conley’owi – podkreślił trener **Arkadiusz Miłoszewski**. – Przy porodzie

były jakieś komplikacje. Wiemy, że żona czuje się lepiej, natomiast on głową jest razem z nimi, bo w Zielonej Górze są sami. My zrobiliśmy wszystko, żeby im pomóc, załatwiliśmy opiekę dla żony i dziecka na czas meczu. Był nawet scenariusz taki, że Conley może nie zagrać. Natomiast po rozmowie ze mną i zapewnieniu,

GARŚĆ STATYSTYK

W czołowych dziesiątkach ligowych statystyk mamy czterech koszykarzy Zastalu. **Jakub Szumert** jest wiceliderem klasyfikacji najlepiej blokujących – średnia 1,5 i zajmuje dziesiątą lokatę wśród zbierających – 6,4. **Conley Garrison** ma czwarty wynik w skuteczności rzutów za trzy – 40 proc. Na dziesiątych miejscach są: **Andy Mazurczak** wśród asystujących – 5,7 i **Phil Fayne** wśród przechwytyjących – 1,5.

że żona i dziecko będą mieli opiekę, przyszedł i zagrał. Myślę, że bez niego byłoby bardzo, bardzo ciężko.

W tym roku Zastał jeszcze dwa razy zagra w hali CRS: 22 grudnia z Anwilem Włocławek i 27 z Miastem Słkła Krosno.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

KOPYTKOWANIE

A różga...

Różgi jednak nie będzie



Zbigniew Głuchy nowym prezesem Stali Gorzów, a Krzysztof Nuckowski – wiceprezesem. Akurat ten odcinek żuźlowego serialu trochę mnie rozczarował, chociaż momenty były. Na przykład pyszny cytat z oświadczenia rady nadzorczej: „podejmowane są działania mające na celu wzmocnienie kompetencji i zasobów ludzkich Spółki w kluczowych obszarach działania Klubu”. Na takie słowa kibice czekali latami!

Ale zbliża się wyjątkowy czas w roku, więc złośliwości na bok. Pozwolę sobie natomiast rozdać kilka prezentów i może jakąś różgę. Na spory podarek zasłużył **Patryk Dudek**. Zgarnął tytuł mistrza Europy, dwa tytuły mistrza Polski – indywidualnie i drużynowo, spoza czołowej dziesiątki w sezonie 2024 wjechał na drugie miejsce wśród najsukuteczniejszych żuźlowców ekstraklasy, ze średnią biegową 2,363. Jak diabeł z pudełka wyskoczył **Brady Kurtz** – pięć z rzędu wygranych turniejów Grand Prix (tego jeszcze nie było) i srebrny medal mistrzostw świata, punkcik za **Bartoszem Zmarzlikiem**, czyli o złocie zdecydował głupawy przepis o sprincie. Po prezencie także dla młodzieży. **Damian Ratajczak** poprawił średnią biegową o 0,43, zaliczył najlepszy sezon w karierze i stał się kluczowym ogniwem w nowym klubie. **Nazar Parnicki**, choć po spadku zespołu jeździł w II lidze, zgarnął tytuł mistrza świata juniorów. **Kacper Mania** ma za sobą całkiem ciekawy debiutancki sezon, okraszony złotem młodzieżowych mistrzostw Polski par klubowych – w tym turnieju **Wiktor Przyjemski** tak się zagotował, że beczelnie wyciął chłopaka przed samą kreską.

A różga... Różgi jednak nie będzie. Zawodnik, który zawałił sezon swojej nowej drużynie, zarobił tyle sianka, że sam może sobie tę różgę nabyć drogą kupna, a i pod wigilijny obrus sianka jeszcze wystarczy.

To co? Spokojnych świąt! I żebyście przy wigilijnym stole mieli z kim pogadać, a nie tylko się pokłócić. A w nowym roku pierwsi wychodźcie spod taśmy i do końca trzymajcie gaz!

Szymon Kozica

OKIEM REZERWOWEGO

Czekamy na prezent



Trzema niedzielnymi zaległymi meczami ekstraklasy definitywnie zakończył się ligowy rok 2025. Dodatkowo zostaje na wiosnę jedno przełożone spotkanie, którego nie dało rady wcisnąć w kalendarz. Te przekładki dotyczyły naszych zespołów grających w Pucharze Konfederacji. Nie potrafię zrozumieć pędu do przekładania spotkań z uwagi na uczestnictwo w pucharach. To chyba jakaś polska specyfika. W większości innych lig nikt nie myśli o przekładkach. Tam ekipa, która gra w Europie, musi mieć szeroki skład, by nie burzyć kalendarzy i zamiast grać przy fajnej pogodzie w sierpniu trzeba biegać po boisku w grudniu, na kilka dni przed świętami.

Legia znów sprawiła, że oczy mi krwawiły, oglądając jej grę z Piastem Gliwice. To dramat, co się dzieje z tym klubem! To był straszny popis nieudacznictwa. Nie wiem, czy trener **Marek Papszun** coś tutaj jeszcze pozbiera, bo ekipa jest tak zagotowana, że nie potrafi trafić do siatki w najprostszych sytuacjach. Kibice pocieszają się, że wiosna będzie inna i Legia wróci tam, gdzie jej miejsce. Oby tak się stało, ale warto przypomnieć, że nie takie zespoły spadały już z ligi w Europie!

Liczyłem na dobry występ koszykarzy Zastalu w meczu ze Stalą Ostrów i nie zawiodłem się. To było ważne zwycięstwo i znak, że może być tylko lepiej. Jak zwykle nie zawiodła zielonogórska publiczność, a ponad 3900 widzów w hali CRS chyba umocniło Zastał na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o publiczność.

Gorzowskie akademickie też nie zwalniają tempa. Kolejne, pewne zwycięstwo, tym razem w Poznaniu. I bardzo fajnie!

Przed świętami obie ekipy grają jeszcze u siebie i fajnie byłoby zrobić kibicom prezent pod choinkę. Miejmy nadzieję, że tak będzie!

Andrzej Flügel